Udział Kościoła w błogosławieństwie Pięćdziesiątnicy

„A wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko” – 1 Jana 2:20 (UBG)

Pomazany lud Pański ma pod każdym względem wiele korzyści. Jednak ich pomazanie nie sprawia, że wiedzą w obecnym czasie wszystko, jak sugerowałby to powszechny przekład Biblii; sam apostoł Paweł mówi nam bowiem: *„Teraz poznaję po części, ale na on czas poznam, jakom i poznany jest”* – 1 Kor. 13:12. Natomiast św. Jan chciał uzmysłowić swoim słuchaczom, że kto został pomazany duchem świętym, ten otrzymał błogosławieństwo, co do którego ma dowód i pewność. Nie jest on pozostawiony czczym domysłom odnośnie do swego pomazania przez Pana. Słowo *„namaszczenie”*, użyte w naszym tekście, nie jest dziś popularne. Dlatego w greckim oryginale brzmi ono lepiej jako „pomazanie” niż w wersji poprawionej [Revised Version]. Myśl jest ta sama, jakkolwiek ta o zmiękczeniu, wygładzeniu, naoliwieniu bardziej odpowiada charakterystyce prawdziwych chrześcijan.

Te różne wyrażenia w Piśmie Świętym używane są do przedstawienia błogosławieństw Pana zesłanych na Jego poświęcony lud w dniu Pięćdziesiątnicy i udzielanych w ciągu obecnego Wieku Ewangelii. Niekiedy wyrażenia te odnoszą się do różnych faz oddziaływania Pana na swój lud poprzez ducha świętego. A zatem te różnorakie określenia wyrażają jedynie różne punkty widzenia. Na przykład czytamy, że wczesny Kościół był ochrzczony duchem świętym, to jest, byli oni zanurzeni w duchu świętym, jako że całe pomieszczenie, w którym siedzieli, zostało napełnione Pańskim duchem, a część tego błogosławieństwa w postaci namaszczenia albo pomazania stała się ich udziałem. Innym znów razem ten wpływ odnosi się w Piśmie Świętym do spłodzenia z ducha świętego i obrazuje naszym umysłom ten sam wpływ albo namaszczenie czy pomazanie z wysokości jako początek nowego życia, nowej natury.

To samo namaszczenie albo wpływ odnosi się także do naszego ożywienia – innego przedstawienia rozwoju nowego życia w nas jako w Nowych Stworzeniach. Jednak najjaśniejszą i najpiękniejszą ilustracją wpływu ducha świętego na lud Boży podczas obecnego Wieku Ewangelii jest ta z naszego tekstu – pomazanie. Jest to obraz albo symbol poprzez który Pan zapowiedział to błogosławieństwo w symbolicznych wyobrażeniach z przeszłości. Kościół, który On powołuje ze świata, żeby jego członkowie mogli stać się dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem, jeśli będą z Nim cierpieć, ma obietnicę udziału w chwale ich Pana jako królowie i kapłani Boga podczas Tysiąclecia. Mają oni obiecane, że dzieło Pańskie rozpoczęte w nich w czasie ich pomazania duchem, ich spłodzenia z ducha, będzie dokonane bądź uzupełnione w *„pierwszym zmartwychwstaniu”*. Poselstwo głosi: *„Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat”* – Obj. 20:6.

Obrazowe pomazanie

Spoglądając wstecz do Zakonu Mojżeszowego, który – jak zapewnia nas św. Paweł – był *„cieniem przyszłych dóbr”* (Hebr. 10:1), widzimy, że najwyższy kapłan Izraela był pomazywany specjalnie przygotowanym olejkiem pomazania i że to pomazanie stanowiło Boskie świadectwo powołania go na kapłański urząd. Olejek miał szczególny skład: olej z oliwek stanowił podstawę, dodatkiem były wonności itd., a Izraelitom nie wolno było sporządzać podobnego olejku, co miało symbolicznie wskazywać, że duch święty, tak przedstawiony, jest odmienny od wszystkiego innego na świecie i że pomazanie nim, czyli upoważnienie, jest wyższe niż jakiekolwiek inne (2 Mojż. 30:23-33).

Gdy najwyższy kapłan był poświęcany na swój urząd, olejek pomazywania wylewany był na jego głowę (3 Mojż. 8:12). W pozaobrazie Pan Jezus, Głowa pomazanego Ciała, otrzymał pomazanie duchem świętym podczas swego chrztu – w momencie, gdy mając 30 lat, poświęcił się na ofiarę. Olejek pomazania wylany na głowę Aarona opisany jest proroczo przez psalmistę jako ściekający z jego głowy aż na podołek jego szat (Psalm 133:2). Jest to zobrazowanie całego Chrystusa, Głowy i -Ciała, i tym sposobem zostało nam pokazane, że to samo pomazanie, które w czasie chrztu stało się Jego udziałem jako Głowy, musi ostatecznie – wraz z końcem Wieku Ewangelii – dosięgnąć ostatniego członka Ciała Chrystusowego. Fakt, że Ciało otrzymuje pomazanie od Głowy, jest także zilustrowany w obrazie; podkapłani bowiem, jako synowie Aarona, będąc zaliczani do członków ciała Aarona, nie otrzymywali pomazania bezpośrednio.

Tak jest i z Kościołem Chrystusowym – pomazanie duchem świętym, jakiego dostąpił nasz Pan przy swoim

poświęceniu w Jordanie, trwało na Nim w ciągu Jego usługiwania, aż zostało udoskonalone w Nim przy Jego zmartwychwstaniu. Dopiero gdy wstąpił na wysokość i okazał się przed obliczem Bożym w intencji Kościoła, otrzymał pozwolenie, autorytet od Ojca, żeby udzielić ducha świętego wszystkim, którzy poświęcili się jako Jego uczniowie, Jego członkowie (Dzieje Ap. 2:33). Tego samego ducha świętego, jakiego On sam otrzymał od Ojca przy swoim poświęceniu, udzielił teraz swoim naśladowcom. Było to przedstawione w olejku pomazywania wylanym na głowę Aarona i ściekającym po jego ramionach i po jego ciele. To samo pomazywanie duchem świętym trwa poprzez obecny Wiek Ewangelii – nie żeby była nowa Pięćdziesiątnica dla każdego poszczególnego członka Ciała Chrystusowego. Kto przez wiarę i poświęcenie staje się członkiem pomazanego Ciała, podchodzi pod to namaszczenie, pod to pomazanie, które trwało ustawicznie dla Kościoła w ciągu tego Wieku i będzie trwać, dopóki ostatni członek Ciała nie uczyni swego powołania i wybrania mocnym, aby mieć członkostwo w Chrystusie.

Jak Aaronowe powołanie na urząd kapłański było zaznaczone olejkiem pomazania, tak było też z naszym Panem przy Jego pomazaniu w Jordanie i tak samo jest ze wszystkimi członkami Jego Ciała, gdy przychodzą do społeczności z Nim. Ich przyjęcie świętego pomazania jest ich powołaniem do służby Pańskiej na teraz i na potem – do służby cierpienia, zaparcia samych siebie itd. w obecnym czasie, ale i do chwalebnej i zaszczytnej służby w przyszłości. Św. Paweł oświadcza: *„A nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga, jako i Aaron”* – Hebr. 5:4. Jak nasz Pan Jezus nie mógł pomazać sam siebie, i rzeczywiście sam się nie pomazał, i jak On nie mógł sam siebie ustanowić kapłanem, upoważnić siebie samego, podobnie też żaden z Jego naśladowców nie może sam siebie uczynić kapłanem Boga. Nikt nie ma prawa służyć jako kapłan, jeśli nie jest pomazany duchem świętym, i – jak stwierdza nasz tekst – wszyscy, którzy tak zostali pomazani, wiedzą o tym.

Królowie Izraela obrazowo pomazani

Ponieważ nasz Pan i Jego Kościół mają być w ciągu Tysiąclecia reprezentantami Boga nie tylko na urzędzie kapłańskim, ale także na urzędzie królewskim, zostało to również pokazane w obrazie. Królowie Izraela wyobrażali Króla chwały, a o Dawidzie i Salomonie jest napisane, że „siedzieli na stolicy królestwa Pańskiego” [1 Kron. 28:5] – obrazowo. W odpowiednim czasie, pozaobrazowo, Chrystus, większy niż Dawid, większy niż Salomon, siedzieć będzie na stolicy swojej chwały, a przed Nim zgromadzone zostaną wszystkie narody, które On rozdzieli – owce od kozłów – w ciągu Wieku Tysiąclecia. Ten wielki Król nadchodzącego Wieku był pokazany w Melchizedeku, który skupiał w sobie zarówno urząd królewski, jak i kapłański; napisane jest, że był on kapłanem na swoim tronie (1 Mojż. 14:18; Hebr. 7:1-3). Podobnie Chrystus w chwale, Jezus – Głowa i Kościół – Ciało, będzie zasiadającym na tronie Kapłanem; w innym obrazie wyrażone jest to następująco: *„Uczyniłeś nas Bogu królami i kapłanami i królować będziemy na ziemi”* – Obj. 5:10.

Dla pokazania, że pomazane Grono będzie mieć zarówno autorytet rządzenia, jak i sprawowania funkcji kapłańskich, Pan tak to sprawił, że w obrazie wylewania ducha świętego każdy, kto służył jako król Izraela, miał być pomazany świętym olejkiem pomazywania – symbolizującym ducha świętego, takim samym olejkiem, jakim byli pomazywani najwyżsi kapłani. Symbol ten uwidoczniony jest jeszcze jaśniej w sytuacji, gdy Dawid – jak pamiętamy – został pomazany na króla nad Izraelem, będąc jeszcze chłopcem, na wiele lat przed śmiercią Saula. Żaden kapłan jednakże nie mógł być pomazany aż do momentu rozpoczęcia swego kapłaństwa. Pozaobrazowa nauka z tego faktu jest taka, że Chrystus i Jego naśladowcy mają rozpocząć swoje dzieło jako kapłani natychmiast po otrzymaniu swego namaszczenia. Od tej chwili rozpoczyna się ich ofiarowanie, które trwać będzie aż do jego spełnienia – do śmierci. Jednak to samo pomazanie, jakie otrzymali w związku ze swym królewskim urzędem, ma wypełnienie w przyszłości.

Nasz Pan został pomazany na Króla, ale nie od razu objął funkcje królewskie. Podobnie i my, jako członkowie Jego Ciała, Kościoła, mamy w naszym pomazaniu duchem świętym uznanie naszej przyszłej królewskości i współdziedzictwa z Nim, jeśli pozostaniemy wierni. Mimo to teraz jeszcze nie rozpoczynamy żadnej misji rządzenia. To oficjalne królewskie, władcze dzieło odłożone jest aż do czasu, gdy będziemy przemienieni na Jego obraz i podobieństwo w *„pierwszym zmartwychwstaniu”*. Po czym, wywyższeni w chwale, wywyższeni w mocy, wywyższeni jako istoty duchowe i upodobnieni do Niego, będziemy uczestnikami Jego chwały jako Kapłana na tronie – pozafiguralnego Melchizedeka.

Dlaczego temat ten jest mało rozumiany

Niezależnie od tego, jak mogło być w dniach apostołów, w kontekście ich bezpośredniego i poprawnego nauczania, możemy być pewni, że dzisiaj u bardzo wielu chrześcijan panuje wiele niepewności w związku z zagadnieniem spłodzenia z ducha świętego. Innymi słowy, ci, którzy zostali tak spłodzeni i nie wiedzą o tym, są tego niepewni. Tak nie powinno być i nie byłoby, gdyby nie umysłowy zamęt odnośnie do Bożego świętego ducha, pochodzący z „ciemnych wieków”. Niektórzy z najpobożniejszych z Pańskiego ludu zostali zmyleni przez błędy „ciemnych wieków”, czyli nauczanie o trzech bogach, chociaż Biblia wyraźnie oświadcza, że jest tylko jeden żywy i prawdziwy Bóg – Ojciec, z którego jest wszystko, że jest jeden Pan Jezus

Chrystus, przez którego jest wszystko, i że duch święty jest duchem, czyli mocą lub wpływem pochodzącym od Ojca i od Syna – wpływem, czyli mocą, którą my jesteśmy pomazani (1 Kor. 8:6; Jan 15:26; Dzieje Ap. 2:33).

Ani jeden werset w całym Piśmie Świętym nie mówi o trójcy bogów. O jedności pomiędzy Ojcem a Synem jest wyraźnie powiedziane – że jest to jedność myśli, celu, woli, a nie osoby. Powszechny przesąd, jakoby było trzech bogów w jednej osobie, jest zbyt absurdalny, żeby się nad nim zastanawiać. Jeżeli trzech, to jak mogą być jednym? Jeśli jeden, to jakże mogą być trzema? Gdy jednak weźmiemy Pismo Święte tak, jak jest napisane, to otrzymamy rozsądne, właściwe pojęcie co do tego zagadnienia. Nasz Pan osobiście nas zapewnia: *„Ojciec mój większy jest niż ja”*; *„Ojciec, który mię posłał”*; *„Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego, i Boga waszego”* [Jan 14:28, 5:37, 20:17]. Gdy następnie będziemy rozważać zagadnienie pomazania, jakie stało się udziałem Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy i odtąd nie ustawało, to nie widzimy nic niedorzecznego i nierozsądnego, lecz przeciwnie – jest to pomazanie, jakie Ojciec dał Synowi przy Jego poświęceniu, a Syn dozwolił, by rozszerzyło się na wszystkich, którzy przez poświęcenie są uznawani za członków Jego Ciała, Jego Kościoła.

Niedorzeczną i mylącą myślą, która powoduje zagmatwanie tak wielu umysłów, jest twierdzenie, jakoby duch święty był osobnym bogiem, który pozostaje z nami i wstępuje jako osoba do każdego spośród poświęconego Pańskiego ludu. W ten sposób duch święty jako osoba ma niby mieszkać w tysiącach, ba, nawet w milionach ludzi! Dla każdego, kto myśli rozsądnie, jest coś całkowicie niepojętego w takiej nauce. Jak tylko wyobrazimy sobie jedną całą osobę podzieloną tak, by mogła zamieszkiwać w milionach innych osób jednocześnie, od razu cała ta osoba ulega zniszczeniu. Pismo Święte nie daje nam podstawy do takiej niedorzeczności, ale jasno stwierdza, że duch święty jest wpływem, czyli mocą od Ojca i od Syna, przez którą jesteśmy pomazani, poświęceni, uznani za lud Pana, za członków Ciała Chrystusowego, Kościół Boga żywego.

Przez stulecia cała ta doktryna trójcy była podtrzymywana na podstawie jednego tekstu, mianowicie 1 List Jana 5:7, który obecnie wszyscy uczeni wszystkich wyznań uważają za sfałszowany. Dopiero w ciągu ostatniego stulecia odnaleziono sporą liczbę starych rękopisów Biblii i wersetu tego nie ma w żadnym z rękopisów spisanych przed siódmym wiekiem. Dowód jest tak niepodważalny, że uczeni, którzy dokonali tak zwanego poprawionego przekładu Biblii [Revised Version], jakkolwiek wszyscy są trynitarzami, opuścili ten werset zupełnie, uznając go za oszukańczy, wprowadzony tendencyjnie w celu udowodnienia doktryny trójcy w czasie, gdy nauka ta zaczynała się upowszechniać, a pewną przeszkodę stanowił fakt, że na jej poparcie nie było żadnego dowodu w Piśmie Świętym.

Święty duch Boży jest wszędzie

Pismo Święte nie uczy o Boskiej wszechobecności, jak to niektórzy przypuszczają, a inni głoszą. Ani jedno słowo w Biblii, od pierwszego do ostatniego, nie zawiera takiego stwierdzenia ani nie daje podstawy do takiego wniosku. To zaś, czego uczy, jest o wiele rozsądniejsze i spójne pod każdym względem, a mianowicie, że Bóg nie jest obecny wszędzie, ale że niebo jest Jego stolicą, że nasz Pan Jezus nie jest obecny wszędzie, ale zasiadł z Ojcem na Jego tronie w niebiańskiej chwale. Pismo Święte wyraźnie uczy, że zarówno Ojciec, jak i Syn są obecni w wiernych, będąc reprezentowani przez ducha świętego – święty wpływ, moc Bożą, która jest obecna wszędzie.

Jakkolwiek trudno to było sobie uzmysłowić w przeszłości, to obecnie niektóre z naszych nowoczesnych wynalazków powinny nam znacznie pomóc w zrozumieniu oświadczenia Pisma Świętego w tej kwestii. Na przykład, w mojej pracowni mam do dyspozycji telefon dalekodystansowy, przez który rozmawiam czasem z osobami bardzo ode mnie oddalonymi w taki sposób, jaki przed paru zaledwie dziesiątkami lat uważany był za niemożliwy. Dzięki temu mogę tak dokładnie wiedzieć, co się w danej chwili dzieje w innym mieście, jakbym tam był i oglądał to własnymi oczyma. Skoro ludzkość może pod Boskim kierownictwem osiągnąć taką sprawność w posługiwaniu się elementami natury, żeby posiąść taką znajomość rzeczy tego świata, to czyż rozsądnym byłoby uważać, że Ten, który uformował ucho i oko, i który dał nam nasz rozum, nie jest zdolny przy pomocy swych własnych zdolności wiedzieć, co dzieje się w dowolnej części wszechświata, jeżeli tak Mu się spodoba?

Cóż to za moc, dzięki której Pan wie – może ktoś zapytać. Odpowiadamy: duch święty, święta moc, święty wpływ. Jeszcze inna ilustracja z naszych czasów umożliwia nam w pewnym stopniu ocenę Pańskiej wielkości i - Jego zdolności poznawania przez swego ducha świętego, a mianowicie: radiotelegraf. A mówią także o nowym wynalazku – o radiotelefonie! Jakże cudowne się to wydaje, że nawet bez posługiwania się kablem, bez jakiegokolwiek bezpośredniego przewodu, łącznika, możemy komunikować się na odległość! Nawet podobizny przesyłane są w ten sposób! I znów pytamy: Co mamy powiedzieć o Wszechmogącym i Jego świętej mocy, dzięki której może On poznać nie tylko nasze słowa i uczynki, ale nawet nasze myśli i zamiary naszych serc? Zaiste, możemy się pochylić w pokornej czci przed tą wielką boską mocą Boga! Zamiast tego sami siebie wprowadzamy w zamieszanie, gdy myślimy o - duchu świętym jako o oddzielnym bogu, ograniczonym co do osobistej obecności do jednego miejsca w jednej

chwili. Przyjmijmy Boże Słowo, Bożą drogę, i uwolnijmy się od tego kłopotliwego zamieszania z „ciemnych wieków”, które nie ma poparcia w Słowie Bożym.

„Pomazanie od onego Świętego”

Trzeba zauważyć, że nasz tekst nie mówi, iż jesteśmy pomazani „ONYM Świętym”, jak gdyby „On Święty” stał się olejkiem, czyli wpływem, ale że jasno uczy, iż pomazanie, które otrzymaliśmy, przyszło od *„Onego Świętego”*, jak tłumaczy apostoł Piotr – od Ojca przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. A przypomnijmy sobie jeszcze raz oświadczenie św. Pawła, że wszystkie rzeczy są od Ojca przez Syna. Nasze spłodzenie do duchowej natury jest z (czyli od) Ojca, ale przez Syna. Pomazanie, jakie otrzymaliśmy, jak się już przekonaliśmy, było zobrazowane, ukazane w pomazywaniu olejkiem w dawnych czasach, a wskazywało na Boskie błogosławieństwo dla Pańskiego kapłaństwa, dla tych, którzy ostatecznie będą królami, współdziedzicami z -Panem Jezusem w Królestwie.

To święte pomazanie oznacza moc i autorytet. Znów posłużymy się ilustracją. Niech tramwaj elektryczny przedstawia usprawiedliwionego wyznawcę Pana Jezusa; niech prądnica, odpowiednio połączona z odbierakiem prądu przedstawia nasze poświęcenie, a przewody trakcji niech przedstawiają łaskawe obietnice naszego Pana, dane Jego uczniom, gdy wstępował na wysokość po tym, jak im rzekł, że mają zostać w Jerozolimie, aż będą przyobleczeni mocą z wysokości [Łuk. 24:49]. Tramwaj z pantografem przylegającym do trakcji i odpowiednio podłączonym silnikiem itd. przedstawiać będzie chrześcijan w dniu Pięćdziesiątnicy przed zstąpieniem na nich ducha świętego.

W tym obrazie niebiosa byłyby reprezentowane przez elektrownię, a załączenie prądu elektrycznego przedstawiałoby wylanie ducha świętego. Gdy się on pojawił, zaczął działać na wszystkich, którzy byli w kontakcie z przewodem, i na nikogo innego. Oni zostali poruszeni, zasileni energią przez ducha, wpływ, moc od Boga i mówili w Jego imieniu – czasem w takiej formie, a czasem w innej. Jednak za każdym razem duch święty był niewidzialną siłą, bez względu na to, jak odmiennie działał w rozmaitych przypadkach i dla rozmaitych przyczyn; w każdym przypadku spoczywanie mocy ducha świętego na pojedynczym człowieku zależne było od ustawiczności kontaktu jego wiary – podobnie jak podłączenie tramwaju i jego silnika do prądu zależne było od pantografu, co dobrze przedstawia wiarę. Przerwij kontakt, a przerwiesz wiarę, i moc zniknie.

Tak też jedynie wtedy, gdy mieszkamy w Panu przez wiarę, jedynie wtedy, gdy nieustannie uznajemy Go za swoją Głowę i słuchamy Jego Słowa oraz mocno trwamy przy cennych obietnicach w nim zawartych – możemy utrzymać nasz związek z duchem świętym, którego przeznaczył On dla wszystkich, którzy są na tej drodze. Jak prąd elektryczny nie zastąpi pantografu ani silnika, tak duch święty w nas nie zastąpi wiary ani poświęcenia. Jeżeli jednak wiara i poświęcenie są w odpowiednim porządku, duch święty je ożywi, czyli zasili energią do służby, jaką pragniemy sprawować, oraz do ufności, jaką pragniemy się cieszyć.

Skutek pomazania

Jak już wiadomo, pomazanie powoduje dostarczenie energii w służbie Pańskiej. Nasz kontakt z Panem i Jego świętym duchem nie tylko ożywi nasze śmiertelne ciała, ale doda także energii naszej wierze i z dnia na dzień otwierać będzie oczy naszego wyrozumienia coraz szerzej, żebyśmy z każdym dniem stawali się zdolniejszymi do pojmowania długości, szerokości, wysokości i głębokości Boskiego charakteru i planu, i mogli się tym cieszyć.

U Żydów ten olej z oliwek, używany przy pomazywaniu, miał bardzo rozległe zastosowanie. Służył im często za pożywienie, w miejsce masła. Służył jako lekarstwo. Służył do świecenia. Na ogół olej oliwkowy, same oliwki i drzewo oliwne to symbole pokoju. Gdy zatem rozmyślamy na temat oleju z oliwek w związku z pomazaniem, to nasuwa nam się kilka bardzo pięknych i wymownych myśli odnośnie do błogosławieństw, jakie przynosi pomazanie. Zgodne z tym jest przedstawienie ducha świętego nie tylko jako pomazującego nas do naszej kapłańskiej służby, ofiarowanej obecnie, oraz do naszej chwalebnej służby w przyszłości w roli królów wraz z naszym Panem, ale także jako wpływ przynoszący pokój i dający światło. Czyż nie taki jest skutek ducha świętego u wszystkich, którzy go otrzymują? Czyż nie prowadzi do oświecenia naszych umysłów, z racji czego apostoł mówi o gronie pomazanych, że mają oni ducha zdrowego zmysłu (2 Tym. 1:7)? Czyż nie jest zgodne z tym rozumowaniem apostolskie zapewnienie, że w miarę jak otrzymujemy coraz więcej tego świętego ducha, tego pomazującego wpływu, wytworzy on w nas pokojowe owoce sprawiedliwości i sprawi, że po szerszym otwarciu się oczu naszego wyrozumienia będziemy w stanie pojąć ze wszystkimi świętymi długość, szerokość, wysokość i głębokość oraz poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelką ludzką zdolność rozumowania?

Ten wpływ, czyli moc, którą jesteśmy pomazani, jest nazywany duchem świętym albo wpływem, duchem miłości. Jako taki, jest on w kontraście ze światowym duchem samolubstwa i grzechu. Ten drugi jest *„z ziemi ziemski”*; ten pierwszy jest niebiański. Ten drugi jest rzeczą zwyczajną u cielesnego człowieka w jego upadłym stanie; ten pierwszy udzielany jest jedynie Nowemu Stworzeniu w Chrystusie Jezusie. Ten drugi jest duchem ambicji, zawiści, nienawiści, złości, zachłanności; pierwszy jest duchem wesela, pokoju, up-

rzejmości, dobroci, miłosierdzia, bratniej dobrotliwości, miłości. O, jakże odmienne są te dwa duchy! Duch zawiści nie jest osobą ani też duch miłości nie jest osobą. Natomiast ojcem zawiści i mężobójstwa, tym, od którego ten duch wypłynął, jest Szatan, który był mężobójcą od początku. Z drugiej znów strony, nowy zmysł, duch święty, jakiego otrzymaliśmy od Ojca przez Syna, też nie jest osobą, lecz wpływem. O jakże błogosławiony to wpływ! Bądźmy nim coraz bardziej napełnieni, jak nalega apostoł: *„Bądźcie napełnieni duchem”* – Efezj. 5:18.

Apostoł Jakub wskazuje, że ten duch święty, otrzymany przez poświęcony lud Pański, jest duchem mądrości, że sprowadza on błogosławieństwa, jakich nie może przynieść światowy duch samolubstwa, zachłanności. Ten, jak stwierdza, jest niebiański, święty; ten drugi jest ziemski, diabelski. Tłumaczy też, że mądrość, która pochodzi z góry, jest przede wszystkim czysta, potem spokojna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposądzająca i nieobłudna (Jak. 3:17). Ma ona wygładzający, oliwiący, namaszczający skutek u wszystkich, którzy ją otrzymują. Stają się oni coraz bardziej jak ich Ojciec w niebiesiech. To prawda, są pewne różnice naturalnej dyspozycji, które jednym mniej, drugim bardziej przeszkadzają w otrzymywaniu Pańskiego ducha w wielkiej mierze.

W zależności od tego, jak dalece byliśmy zdolni do rozpoznawania grzechu i wyrzucania go z naszych serc, byliśmy też zdolni przyjmować ducha świętości z - należytą oceną; a to oczywiście wyglądało różnie, jeśli chodzi o jego miarę, jako że różnimy się jeden od drugiego z racji naszych naturalnych, odziedziczonych uwarunkowań. Dlatego apostoł Paweł nakłania nas do napełniania się duchem – napomnienie to może się do nas ustawicznie odnosić. Podobnie jak ów silnik w - tramwaju musi być połączony z przewodami trakcji pod napięciem przez odbierak prądu, tak my zawsze powinniśmy być w styczności z Panem i Jego cennymi obietnicami. Bo gdy będzie inaczej, utracimy moc, utracimy wsparcie, utracimy siłę i łaskę nieodzowną dla naszego wsparcia, pociechy i rozwoju.

Apostoł napomina ponadto, żebyśmy pozbyli się naszych naturalnych skłonności otrzymanych przez dziedziczenie. Mamy się wyzbyć: złości, gniewu, nienawiści, zawiści, kłótliwości – uczynków ciała i diabła. Odpowiednio do tego, jak sobie uświadomimy, że są one przeciwne duchowi Pańskiemu i w zależności od tego, w jakim stopniu pragniemy być napełnieni tym duchem, kształtować się będzie nasza stanowczość w odpędzaniu złego ducha, złego stanu – w opróżnianiu serc naszych z rzeczy odnoszących się do zdeprawowanego ciała, tak by mogło być ono napełnione duchem Bożym, byśmy mogli być poświęconymi i przygotowanymi do użycia przez Mistrza w służbie obecnego czasu, jak i w przyszłej chwale (Rzym. 8:28-29).

C.T. Russell
R-
„Straż”

„Kazania Pastora Russela” str. 597